Zwiedzajcie Wystawę Ziem Odzyskanych

Wydanie B. Pom. W-S

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 83-41 i 83-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Czwartek, dnia 5 sierpnia 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135 PKO IKP nr VI-140 Konto bież. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8088 | Nr 212

Szakasits prezydentem

BUDAPESZT (obsł. wł.). Parlament węgierski wybrał nowego prezydenta Węgier. Jest nim dotychczasowy wicepremier węgierski Szakasits, który ma wybitne zasługi około połączenia partii socjal-demokratycznej z partią komunistyczną.

Mobilizacja Arabów

TEL-AVIV (obsł. wł.). Z żydowskich źródeł urzędowych donoszą, że oddziały egipskie zaatakowały ponownie wojska żydowskie w południowej części Palestyny. Poza tym podano do wiadomości, że wszyscy Arabowie w wieku od 18 do 45 lat zostali wezwani, by się w ciągu 10 dni przygotowali do rekrutacji w szeregi wojsk arabskich.

Przywódcy arabscy mają się spotkać ponownie w Damaszku celem omówienia sytuacji.

„Król" cygar odpowie za stare „grzechy"

NORYMBERGA (obsł. wł.) Przed trybunałem amerykańskim rozpoczął się proces hamburskiego „króla" cygar, Filipa Reemtsma, który odpowiada w pewnej sprawie karnej, którą swego czasu zatuszował, przekupując Goeringa sumą 1 miliona marek.

Mozaika ras na igrzyskach olimpijskich



Pod sztandarem olimpijskim z pięciobarwnymi kołami, symbolizującymi jedność kontynentów jednoczą się przedstawiciele wszystkich ludów świata, tworząc podczas igrzysk barwną mozaikę ras. Na zdjęciu widzimy (od lewej ku prawej) zawodników: z Meksyku, Pakistanu, Trinidadu i Hindostanu.

Przedstawiciele USA, Anglii i Francji przyjęci przez Stalina

Zadowolenie w Paryżu i Londynie — o wynikach rozmów — Brak komunikatu

MOSKWA (obsł. wł.). Przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji zostali w ub. poniedziałek wieczorem przyjęci przez generalissimusa Stalina, z którym w obecności min. Mołotowa przeprowadzili 2-godzinne rozmowy.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich udali się po zakończonych rozmowach do ambasady amerykańskiej, gdzie do wczesnych godzin rannych pracowali nad sprawozdaniami dla swych rządów. Do Londynu nadeszły już raporty o przebiegu rozmów i min. Bevin przystąpił natychmiast do ich przestudiowania.

Według doniesień z Londynu, wiadomość o dojściu do skutku rozmów ze Stalinem została w Londynie i w Paryżu przyjęta z zadowoleniem. W Londynie wyraża się pogląd, że rozmowy te mogą doprowadzić do przezwyciężenia martwego punktu w „kwestii" berlińskiej.

Niezależnie od tego podkreśla się, że pełnomocnik W. Brytanii nie pojechał do Moskwy celem przeprowadzenia pertraktacji zasadniczych, lecz dla wyjaśnienia podstaw pertraktacji, które by objęły także wszystkie inne problemy europejskie. W tej mierze miał wysłannik W. Brytanii Roberts, daleko idące pełnomocnictwa.

W Paryżu przeważa pogląd, że została stworzona korzystniejsza atmosfera psychologiczna dla dalszych rozmów.

O wynikach rozmów nie wydano żadnego komunikatu.

Pisma moskiewskie umieściły wiadomość o konferencji z generalissimusem Stalinem na widocznych miejscach, lecz wstrzymały się od wszelkich komentarzy.

Sukces filmu „Oświęcim"

MARIAŃSKIE ŁAŹNIE (obsł. wł). W Mariańskich Łaźniach zakończył się Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Na festiwalu wyświetlono 84 filmy z 14 różnych krajów. Pierwszą nagrodę zdobył film polski „Oświęcim".

Porażka wojsk rządu ateńskiego w górach Pindus

RZYM (PAP) Według doniesień rozgłośni Wolnej Grecji w stolicy Epiru Janina, widoczne są następstwa porażki, jaką poniosły wojska monarcho-faszystowskie w północnej części gór Pindus. Przez miasto przeciągają długie szeregi rannych, których liczba wzrasta z każdym dniem. Przybywają oni ze wszystkich odcinków frontu.

Szpitale miejskie są przepełnione. Wśród rannych panuje olbrzymia śmiertelność. Lekarze nie mogą podołać pracy i wielu rannych umiera bez pomocy.

Aresztowania we Francji

PARYŻ (PAP) Przedstawicielka naczelnego komitetu frontu narodowego Halbwachs Basch, córka b. przewodniczącego Ligi Obrony Praw Człowieka Darrada została aresztowana w chwili, gdy zbierała podpisy kobiet francuskich pod rezolucją, protestującą przeciwko nowemu rządowi z udziałem Bluma i Reynaud'a. Została ona zwolniona dopiero po kilku godzinach. Front narodowy wystosował energiczny protest przeciwko temu bezprawnemu aresztowaniu.

Radziecki projekt konwencji żeglugi na Dunaju

W skład komisji wejdą tylko przedstawiciele państw naddunajskich

BELGRAD (obsł. wł.) Na konferencji w Belgradzie w sprawie uregulowania żeglugi na Dunaju przedłożył szef delegacji radzieckiej wicemin. Wyszyński radziecki projekt nowej konwencji, przewidujący utworzenie nowej komisji, w skład której wejdzie 1 przedstawiciel każdego państwa naddunajskiego.

Zw. Radziecki byłby reprezentowany w tej komisji przez przedstawiciela Bessarabii, która należy do Unii Sowieckiej. Austria uzyskałaby prawo reprezentacji w komisji po podpisaniu traktatu pokojowego. Siedzibą komisji byłby Galacz w Rumunii.

Projekt nie wspomina nic o mocarstwach zachodnich, lecz osobna klauzula znosi konwencję z 1921 roku, na mocy której W. Brytania gwarantowała Włochom, Grecji i innym państwom pewne prawa dotyczące żeglugi na Dunaju. Według projektu radzieckiego, statki handlowe wszystkich krajów miałyby prawo swobodnej żeglugi na Dunaju przy respektowaniu przepisów żeglugowych każdego z państw naddunajskich, nie miałyby jednak dostępu do Dunaju okręty wojenne państw nie leżących nad Dunajem.

Wczoraj debatowano nad radzieckim projektem konwencji w dalszym ciągu.

Fortuna kołem się toczy



Mistrz olimpijski w biegu na 10.000 m Emil Zatopek, który uchodził za faworyta również w biegu na 5.000 m, przybiegł do mety o 2 m za zwycięzcą — Belgiem Gastonem Reiff (na zdjęciu) w czasie zresztą również lepszym od dawnego rekordu olimpijskiego. Tak więc awansowany po zdobyciu złotego medalu na kapitana, Zatopek musiał się tym razem zadowolić srebrnym medalem.

Dar P. C. K. dla walczącej Grecji

WARSZAWA (P) Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża postanowił przekazać Towarzystwu Przyjaciół Grecji Demokratycznej kwotę 250 000 zł na pomoc dla cierpiącej na skutek działań wojennych ludności.

Uchwałą z dnia 29. 7. Zarząd Główny PCK postanowił przekazać Bułgarskiemu Czerwonemu Krzyżowi 3 tony cukru dla dzieci greckich, przebywających w Bułgarii.

Hiszpania frankistowska wyłączona z międzynarodowej komisji prawa karnego

GENEWA (PAP). Na posiedzeniu międzynarodowej komisji prawa karnego przyjęto do wiadomości wycofanie się rządu frankistowskiego z udziału w tej komisji.

Wniosek o wyłączenie rządu frankistowskiego z międzynarodowej komisji prawa karnego został złożony przez delegację polską i poparty przez delegację czechosłowacką. W komisji z ramienia Polski biorą udział — prof. dr. Rappaport i prokurator Sawicki.

Sprawa uchodźców arabskich na forum Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa debatowała w ub. poniedziałek nad sprawą uchodźców arabskich z Palestyny, których powrotu domagają się Arabowie.

M. in. zabrał głos w tej sprawie delegat brytyjski Cadogan, oferując zarówno Arabom jak i Żydom, pragnącym powrócić lub osiedlić się w Palestynie, w imieniu swego rządu pomoc w postaci 100.000 funtów szterl. i namiotów, lecz pod warunkiem, że inni członkowie ONZ uczynią to samo. Cadogan określił liczbę uchodźców arabskich na 250.000, a liczbę Żydów, którzy zostali wysiedleni w Europie przez Niemców, na 200.000.

Rada Bezpieczeństwa upoważniła hr. Bernadotte do podjęcia rozmów w tej sprawie z Arabami i Żydami.

Olbrzymi pożar strawił wieś Brzydowo w woj. olsztyńskim

OLSZTYN (PAP). We wsi Brzydowo, pow. ostródzkiego, woj. olsztyńskiego, z nieustalonych przyczyn wybuchł olbrzymi pożar, który na skutek suszy i upałów szybko rozprzestrzenił się na obszarze całej gromady. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ośmiu straży pożar zatamowano. Pastwą płomieni padło 5 budynków mieszkalnych i 16 obiektów gospodarczych, w których częściowo zmagazynowane były tegoroczne zbiory.

Szkody oblicza się na sumę ok. 60 milionów złotych.

Napływ obserwatorów amerykańskich do Palestyny

WASZYNGTON (PAP) Departament Stanu donosi, że generał brygady Riley z piechoty morskiej USA został mianowany szefem obserwatorów amerykańskich w Palestynie. Udaje się on samolotem na wyspę Rodos. Liczba obserwatorów amerykańskich w Palestynie zostaje obecnie podwyższona do 125.

NA WIDOWNI POLITYCZNEJ

2 sierpnia 1945 r. a więc zaledwie 3 lata temu, zakończona została konferencja trzech mocarstw w Poczdamie. Uchwały tej konferencji zmierzały do ugruntowania zwycięstwa odniesionego nad imperializmem niemieckim i do zapewnienia ludzkości trwałego pokoju.

W wyniku uchwał poczdamskich ukonstytuowana została Rada Ministrów Spraw Zagranicznych 5 mocarstw — ZSRR, USA, W. Brytanii, Francji i Chin. Zadaniem tej rady było opracowanie traktatów pokojowych dla b. satelitów Niemiec oraz przygotowanie propozycji w sprawie uregulowania nierozstrzygniętych kwestii terytorialnych i traktatu pokojowego z Niemcami. O sprawie Niemiec mówił komunikat ogłoszony po zakończeniu konferencji poczdamskiej, że „celem osiągniętego porozumienia jest realizacja deklaracji krymskiej w sprawie Niemiec. Niemiecki militaryzm i nazizm zostaną wyplenione, a sprzymierzeńcy WE WZAJEMNEJ ZGODZIE, TERAZ I W PRZYSZŁOŚCI, poczynią również inne niezbędne kroki, by Niemcy nigdy więcej nie zagrażały swoim sąsiadom lub pokojowi na świecie".

Jaką wartość przedstawiają dziś, po trzech latach, uchwały konferencji poczdamskiej? Trzy lata wystarczyły, aby 2 państwa — Stany Zjednoczone i W. Brytania, które w Poczdamie wspólnie z ZSRR opracowały zasady polityki w stosunku do Niemiec, przekreśliły je całkowicie i weszły na drogę łamania powziętych postanowień. Już w grudniu 1945 r. opublikowane zostało pierwsze oświadczenie USA o odstąpieniu od pewnych ważnych uchwał porozumienia poczdamskiego dot. kwestii reparacji i ekonomicznego rozbrojenia Niemiec. Dalszy rozwój wypadków doprowadził do uchwał konferencji londyńskiej, uchwał powziętych bez udziału Związku Radzieckiego, z całkowitym pominięciem jedynie kompetentnej Rady Ministrów. Uchwały londyńskie stały się krokiem do likwidacji wyłonionej przez konferencję poczdamską Rady Ministrów i czterostronnego mechanizmu kontrolnego w Niemczech. Uchwały poczdamskie przestały być faktycznie dla mocarstw zachodnich miernikiem postępowania w odniesieniu do zagadnienia niemieckiego. A stało się to zaledwie w trzech latach.

Warto przypomnieć ten fakt dla zobrazowania dróg, jakimi kroczy polityka anglosaska.

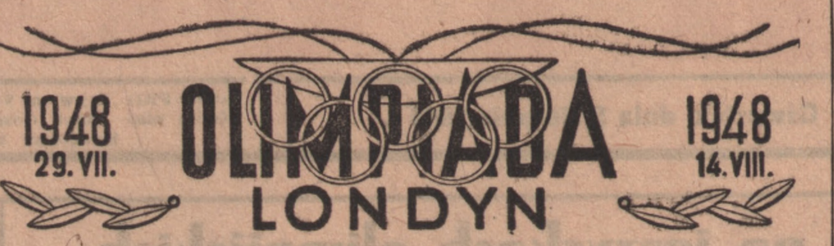
Miss Bentley - „bohaterka"

amerykańskiej prasy sensacyjnej

NOWY JORK (PAP) Dochodzenia przeciwko przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej opierają się przede wszystkim na zeznaniach prowokatorki tajnej policji amerykańskiej Elisabeth Bentley. Miss Bentley usiłuje również obarczyć swymi zarzutami wielu polityków ery rooseveltowskiej oraz współpracowników Wallace'a.

Zeznania jej są publikowane w prasie amerykańskiej, zastępując sensacyjne powieści amerykańskie. Miss Bentley oświadczyła, że jako prowokatorka tajnej policji amerykańskiej wstąpiła do partii komunistycznej i była łącznikiem między wyższymi urzędnikami administracji amerykańskiej a kierownictwem partii komunistycznej. O prawdziwości jej zeznań świadczy fakt, że w zeznaniach swych podała, iż otrzymywała tyle dokumentów dla komunistów amerykańskich, że musiała je przenosić w dużych workach...

Prowokatorka Bentley jest bohaterką prasy sensacyjnej amerykańskiej Została ona również powołana na świadka przez Thomasa, osławionego przewodniczącego komisji badania działalności antyamerykańskiej. Afera Elisabeth Bentley odniosła — jak podają w kołach dziennikarskich — zamierzony skutek. Odwróciła bowiem uwagę dziesiątek milionów czytelników brukowej prasy od nadzwyczajnej sesji kongresu, na której toczy się gra polityczna, poprzedzająca wybory prezydenta.



Mimo początkowych obaw Olimpiada nie będzie imprezą deficytową. Ewentualny zysk przekazany będzie Angielskiemu Komitetowi Organizacyjnemu. W pierwszych trzech dniach sprzedano ponad 300 tys. biletów na stadion Wembley.

* * *

Rekordowa ilość zgłoszeń do skoku w dal i do rzutu kulą w konkurencjach kobiecych, spowodowała konieczność rozegrania przedbojów. W rzucie kulą startuje 20 zawodniczek, a w skoku w dal — 30.

* * *

Pierwszy deszcz w czasie Olimpiady spadł w czasie przebiegów na 200 m. w konkurecji męskiej.

* * *

W finale biegu na 800 m. stawka zawodników była bardzo wyrównana. Najlepszym tego dowodem, że 2 pierwszych uzyskało czasy lepsze od dotychczasowego rekordu olimpijskiego, 3 zaś rekord ten wyrównał. Dotychczasowy rekord wynoszący 1:49,8 należał do Anglika Hampsona i był ustanowiony w 1932 r.

W finale kolejność na mecie była następująca: 1) Whitfield (USA) — 1:49,2 min. (nowy rekord olimp.), 2) Wint (Jamajka) — 1:49,5 min., 3) Hansenne (Francja) — 1:49,8 min., 4) Barten (USA) — 1:50,1 min., 5) Bengsson (Szwecja) — 1:50,5 min., 6) Chambers (USA) — 1:52,1 min.

* * *

Finał biegu na 100 m. w konkurencji kobiecej przyniósł następujące wyniki: 1) Blankers — Koen (Holandia) — 11,9 sek., 2) Manley (Anglia) — 12,2 sek., 3) Strickland (Australia) — 12,2 sek., 4) Myers (Kanada), 5) Jones (Kanada), 6) Thompson (Jamajka).

* * *

Bieg na 5.000 m. zakończył się po niezwykle emocjonującej walce zwycięstwem Belga Reiffa, który ustanowił nowy rekord olimpijski czasem 14:17,6 min. Na drugim miejscu przybył Zatopek (Czechosłowacja) w czasie 14:17,8 min. (również lepszy od rekordu olimpijskiego). Dalsze miejsca zajęli: 3) Slijkhuis (Holandia) — 14:26,6, 4) Ahlden (Szwecja) 14:28,6, 5) Albertsson (Szwecja) 14:29,0, 6) Stone (USA) — 14:39,4.

* * *

Finał rzutu dyskiem w konkurecji męskiej zakończył się sukcesem zawodników włoskich, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca wynikami lepszymi od dotychczasowego rekordu olimpijskiego: 1) Consolini (Włochy) — 52.78 m., 2) Tossi (Włochy) — 51.78, 3) Gordien (USA) 50.77.

* * *

Finał skoku o tyczce: 1) Smith (USA) — 4.30 m., 2) Kataja (Finlandia) — 4.20, 3) Richards (USA) — 4,20. Sensacją tej konkurencji było zajęcie 6 miejsca przez faworyta Amerykanina Norcoma.

* * *

Klasyfikacja w finale floretu pań: 1) Elek (Węgry) — 6 zwycięstw, 2) Lachmann (Dania) — 5 zwyc., 3) Müller — Preis (Austria) — 5 zwyc.

* * *

Dalsze spotkania eliminacyjne w piłce koszykowej przyniosły następujące wyniki: Brazylia pokonała Anglię 76:71, Argentyna wygrała ze Szwajcarią 42:23, Meksyk zwyciężył Irlandię 71:9, Francja wygrała z Kubą 37:31, USA wygrały z Czechosłowacją 53:28.

* * *

Cztery ostatnie spotkania pierwszej rundy olimpijskiego turnieju piłkarskiego przyniosły następujące wyniki: Szwecja — Austria 3:0 (2:0), Włochy — USA 9:0 (2:0), Turcja — Chiny 4:0 (1:0), Korea — Meksyk 5:3 (2:1).

Nadaremne poszukiwania zaginionego samolotu

PARYŻ (PAP) Samoloty i statki 4 narodów kontynuują poszukiwania olbrzymiego wodnopłatowca francuskiego, który od 2 dni zaginął nad Atlantykiem na zachód od Afryki z 52 osobami na pokładzie. Samoloty brytyjskie, francuskie, portugalskie i amerykańskie, współdziałające z francuskimi okrętami wojennymi, nie zdołały dotychczas natrafić na jakikolwiek ślad zaginionego samolotu.

Z wydarzeń KULTURALNYCH

W 22-gą rocznicę śmierci poety Jana Kasprowicza odbyła się na Harendzie w Poroninie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod modrzewiowy kościółek, który jeszcze w bież. roku przeniesiony będzie z Zakrzowa.

Po występach w Czechosłowacji powrócił do kraju dyrygent i organizator Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia Witold Kałka-Rowicki. Dyrygował on orkiestrą w Pradze z okazji Święta Odrodzenia. Koncert ten transmitowany był przez Ceskoslovensky Rozhlas na wszystkie rozgłośnie czechosłowackie.

W połowie sierpnia spodziewany jest przyjazd do kraju znakomitego dyrygenta Grzegorza Fitelberga, który bawi obecnie na gościnnych występach w Ameryce Południowej.

Dnia 27 bm. Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia da koncert we Wrocławiu — dla uczestników Międzynarodowego Kongresu Intelektualistów.

W celu spopularyzowania wśród młodzieży studiującej polonistykę zagadnień krytyki literackiej Zarząd Główny Związku Kół Polonistycznych polskiej młodzieży akademickiej organizuje konkurs na recenzje z książek (proza, poezja) zarówno napisanych obecnie, jak też wznowionych. W konkursie tym może wziąć udział każdy członek kół polonistycznych. Inicjatorzy konkursu ufundowali sześć nagród pieniężnych, z których pierwsza wynosi 10.000 zł, dwie drugie po 5.000 zł oraz trzy następne po 3.000 zł. Okres przyjmowania przez koła polonistyczne prac konkursowych trwać będzie do 1 października. Wyniki konkursu ogłoszone będą podczas ogólnopolskiego zjazdu delegatów kół polonistycznych, który odbędzie się w końcu br.

W skład jury wchodzą: prof. UJ dr Kazimierz Wyka, Jan Kott oraz przedstawiciel zarządu Związku Kół Polonistycznych.



Jagidar odszedł w swoją stronę, a Oleś poszedł do pałacu i zawoławszy po drodze Dario, rozkazał mu przygotować dla siebie wszystko do kąpieli i wypoczynku. Pragnął bardzo wymyć się i wykąpać, gdyż szminki i malatury twarzy pozsychały się i pościągały skórę na twarzy, skutkiem czego swędziła go cała i dokuczała.

Dario zwinął się szybko i niebawem wszedł mały chłopiec z meldunkiem, że kąpiel czeka na Sahiba.

Przez resztę dnia Oleś wypoczywał zamknięty na cztery spusty we własnej izbie, rozcharakteryzowany i wygodnie rozciągnięty na miękkiej macie, a gdy noc zapadła zmienił swoją twarz, ubrał się i poszedł na poszukiwanie testamentu w skrytkach Borowicza. Przypuszczał, nie bez słuszności, że jeśli w ogóle ten papier znajduje się tutaj, to musi on spoczywać w jakimś schowku gdzieś w biurku Borowicza, albo w innej skrytce jego biblioteki. Dostał się więc do niej nie bez trudu, gdyż nieliczni służący snuli się jeszcze po korytarzach, a nie miał ochoty pokazać im się na oczy. Musiał więc kluczyć i kryć się, ale w końcu znalazł się przy drzwiach biblioteki imć Borowicza. Drzwi nie były zamknięte, więc bez trudu wszedł w nie i zamknął je dobrze za sobą, aby mu nikt nie przeszkadzał. Księżyc zaglądał wprost w wielkie okna komnaty i sączył do niej tyle swego światła, że można się było z powodzeniem obejść bez wszelkiego innego, co Olesiowi było niezmiernie na rękę. W tym blasku miesięcznym można było z powodzeniem nawet czytać.

Zabrał się do penetracji wszystkiego, co nasuwać mogło podejrzenie, że kryje skradziony testament. Przeszukał pierwsze biurko, przejrzał wiele papierów, dokumentów, listów i wycinków z gazet, przejrzał jakieś plany i niektóre z tych szpargałów odłożył na bok z zamiarem zabrania ich do siebie i przejrzenia w spokoju. Następnie przeszedł do szaf bibliotecznych, od tych do ukrytej w ścianie wnęki, stanowiącej rodzaj tajemnego schowku. Tutaj majstrował dość długo, zanim udało mu się schowek ten otworzyć. Znalazł tu jakieś kasetki i pudełka, dokładnie na klucz pozamykane, w których chowano pewnie coś cennego. Z trudem otworzył jedno z pudełek i to dopiero po strzaskaniu zamku i oczom jego ukazały się drogie kamienie — cudownie piękne i błyszczące najczystszą zielenią szafiry.

— Skarb tego jegomościa — mruknął. — Gdybym zabrał to wszystko, nie nazywałoby się to wcale złodziejstwem. Ale tego nie uczynię. Jechał go sęk!

Wrzucił kamienie do pudła, zatrzasnął wieko i zamknął schowek. Pozostała mu jeszcze tylko kasa ogniotrwała, stojąca w rogu komnaty i zasłonięta

— Temu diabelstwu nie dam w żadnym wypadku rady — powiedział sobie. — A tu właśnie najprędzej znajdować się może to, czego szukam.

Nie posiadał jednak żadnych narzędzi, a bez nich nie było mowy o otworzeniu kasy. Że jednak nieraz już miał do czynienia z kasami ogniotrwałymi i w swoim czasie parokrotnie, do spółki z przyjacielem Melchiorem Kulką, otwierali kasy o skomplikowanych zamkach, zabrał się do majstrowania przy krążku literowym, szukając takiego hasła, które pozwoliłoby mu otworzyć kasę

Kasa pochodziła z wytwórni angielskiej, musiała zatem posiadać w układzie na krążku hasło angielskie. Ale jakie? Oleś usiadł chwilę i zaczął się zastanawiać nad tym, przypominając sobie wszystkie znane hasła kas angielskich, a tak był pogrążony w tych rozmyślaniach, że nie spostrzegł wcale, jak uchyliły się niewidoczne w ścianie drzwiczki i w izbie stanął jakiś babu. Człowiek ten w pierwszej chwili nie spostrzegł wcale Barłampa. Ale po chwili, gdy wzrok jego padł na biurko, na którym walały się porozrzucane rozmaite papiery w nieładzie i nieporządku, jego wzrok obiegł szybko całą salę biblioteczną i zatrzymał się na postaci ludzkiej, siedzącej opodal kasy ogniotrwałej. W umyśle babu zbudziło się natychmiast podejrzenie. Ruszył cicho, bezszelestnie, jak pantera podkradająca się do łupu, aby zobaczyć, kim jest ten człowiek. Lecz wyćwiczony słuch Olesia dosłyszał szelest kroków ludzkich i jego instynkt powiedział mu, że to skrada się do niego niebezpieczeństwo. Barłamp w jednej chwili się zorientował. Zerwał się szybko na nogi i stanął twarzą w twarz babu. Przed sobą zobaczył Dario. Była to ostatnia myśl przed działaniem. W następnej bowiem chwili olbrzymi babu rzucił się na niego z furią. Ale Barłamp nadstawił głowy i wyrżnął Hindusa twardym czerepem swej czaszki w żołądek. Dario się zachwiał, ale nie runął bez czucia, jak się tego można było spodziewać. Zachwiał się, odskoczył do tyłu i znowu przypuścił wściekły atak na przeciwnika. Wysportowany i silny Barłamp, który już dwukrotnie w swoim życiu miał do czynienia z tym olbrzymim Hindusem, nie bał się, że zostanie pokonany. To nie. Ale nie chciał, aby zwabiona hałasem służba zbiegła się tutaj i przyszła z pomocą Dario. Należało więc działać szybko i obezwładnić przeciwnika błyskawicznie. Skupił się więc w sobie, stanął w postawie bokserskiej i przypuścił taki wariacki szturm, że Dario, który o sztuce „pyskobicia" pojęcia nie miał, nie wiedział, której części swego ciała ma naprzód bronić. Nim powziął jakiekolwiek postanowienie, straszliwy cios ugodził go w podbródek i hindu runął na matę, czując, że leci w jakąś otchłań, że zapada się w przepaść.

Barłamp skoczył mu natychmiast na pierś, wykręcił ramiona na plecy i związał je sznurem babu, zdjętym z turbana. Następnie skrępował mu nogi, okręcił całe jego ciało w zerwaną znad kasy firankę i odetchnął swobodniej. Czuł, że ta walka wyczerpała go trochę i zmęczyła, ale nie czas było myśleć o wypoczynku. W obecnych warunkach trzeba było działać natychmiast. Wyjrzał szybko na korytarz pałacowy i posłuchał, czy nie ma w pobliżu kogoś nieproszonego. Dokoła panowała cisza i spokój nocy. Wszyscy babu pewnie spali w tej chwili w najlepsze. Jeden tylko Dario musiał powziąć jakieś podejrzenie co do osoby mniemanego Jallianwala, musiał go pewnie śledzić i przyszedł aż tutaj za nim.

Zagadnienia

Dzisiejsza Warszawa

Nie ulega wątpliwości, że jedną z najśmielszych naszych decyzji powojennych było postanowienie odbudowania Warszawy na starym miejscu z zachowaniem jej oblicza historycznego, z rekonstrukcją tego wszystkiego, co drogie jest sercu każdego Polaka.

Dziś po 3 latach uporczywych i żmudnych wysiłków nad odbudową stolicy, kiedy możemy już podsumować pierwsze wyniki gigantycznej tej akcji — z jakąż dumą i satysfakcją ogarniamy całe to przepotężne, przynoszące nam chlubę dzieło. Nowa Warszawa rośnie jak na drożdżach. Nie ma już chaotycznego klecenia parterowych sklepików i wznoszenia prowizorycznych niskich budowli. Dziś jak grzyby po deszczu wyrastają ku niebu wielkie bloki budowlane i całe ulice, niedawno jeszcze w gruzach, cieszą nasze oko świeżością materiału i barw. Każde nowe przedsięwzięcie budowlane jest śmielsze od poprzedniego, z większym prowadzone rozmachem i z większymi wymaganiami estetycznymi. Dziwić należy się jedynie, skąd w jednym środowisku i w ogóle w Polsce wzięło się aż tylu fachowców budowlanych, tylu speców od różnych dziedzin budownictwa i tyle skomplikowanego sprzętu oraz narzędzi specjalnych. Przecież w Warszawie nie ma dosłownie ulicy, nie ma miejsca, gdzie by czegoś nie budowano, rozbudowywano, urządzano, upiększano. Nie tylko gmachy publiczne i domy mieszkalne mnożą się co dnia w stolicy, ale przebudowuje się ulice, reorganizuje i rozbudowuje komunikację, prowadzi roboty podziemne na największą skalę.

Warszawa, którą okrutni okupanci hitlerowscy skazali na śmierć i którą zbyt pochopnie wymazali z mapy, swoją niespożytą energią zadziwia dziś nie tylko całe społeczeństwo polskie, ale i ten świat, który nie zatracił jeszcze obiektywnego spojrzenia na rzeczywistość.

Uważamy, że tak jak urządza się wycieczki zbiorowe nad morze, na Ziemie Odzyskane, a zwłaszcza na WZO, tak jak pociągi popularne wożą tłumy ludu polskiego na różne wielkie uroczystości i obchody, jak urządza się różne pielgrzymki do Częstochowy — tak należałoby pielgrzymować do miasta największego męczeństwa, odradzającego się w rekordowo szybkim czasie, jak mityczny feniks z popiołów.

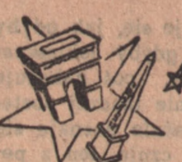
Warszawa zabija pesymizm w człowieku, Warszawa wlewa w nasze serca nową otuchę i pozwala wierzyć, że wielkich jeszcze Naród Polski dokona dzieł.

To, co mówimy, to nie tanie frazesy, to nie entuzjazm nieuzasadniony. Któż z nas w 1945 roku mógł przypuszczać, że już po trzech latach aż tak bardzo zabliźnią się tysiączne rany i potworne okaleczenia zadane Warszawie. Tym większa nasza radość i większe prawo do dumy — i tym silniejszy bodziec do dalszego wzmożenia akcji odbudowy stolicy.

Zabawy każą zapomnieć o chlebie...

W czasie „Tour de France" Francuzi nawet nie zauważyli zmiany polityki wewnętrznej — Kolarz bardziej popularny niż premier — Sukces Klabińskiego

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego"



Paryż, w lipcu

Kierownicy starożytnego Rzymu, ścierający się między sobą w walce o władzę, znaleźli doskonały środek na odwrócenie uwagi tłumu od tej walki: rozdzielali między niego chleb i dawali tłumowi pasjonujące go zabawy...

Po upadku, a właściwie samobójstwie rządu Schumana, którego zabarwienie, mimo obecności w nim socjalistów Bluma, było bardzo już różowe, nowy rząd p. Marie swój punkt ciężkości przesunął jeszcze bardziej na prawo. Francuzi nigdy jednak nie lubili prawicy i krótkotrwałe reżimy prawicowe kończyły się zazwyczaj gwałtownym wybuchem niezadowolonej opinii. Niezrozumiałe wydaje się przeto, że dalszy zwrot na prawo nastąpił w chwili, kiedy obywatel, mając przed sobą niewiele i to czarnego chleba, nie jest skłonny do spokojnego trawienia i raczej okazuje bardzo zły humor.

Na szczęście dla politycznych kucharzy istnieje... „Tour de France", gigantyczna w każdym calu impreza kolarska. I podejrzewać można polityków, że celowo wybrali jako dogodną okazję na przeprowadzenie delikatnej operacji politycznej moment, w którym zbiorowa histeria, jaką pod czas biegu ogarnięte zostały tłumy, osiągnęła swój paroksyzm...

Mieliście w Polsce w br. pierwszy na wielką skalę „Tour de Pologne". Czytałem w prasie krajowej opisy, jaki bieg wywołał entuzjazm. Wszystko to jest jednak fraszką w porównaniu ze zbiorowym szałem, jakiemu we Francji podlegają miliony ludzi w chwili odbywania się biegu.

Nie łatwo nawet opisać tak tę atmosferę, aby czytelnik, oddalony o tysiąc kilometrów, mógł ją sobie odpowiednio wyobrazić. Nie łatwo nakreślić ramy tej jedynej w świecie imprezy, w której zainteresowane są miliardowe interesy różnych gałęzi krajowego życia... gospodarczego! A także i politycznego...

Można iść o zakład, że w dniu upadku rządu poszczególny obywatel na pytanie: „Co pan na to powie?", odpowiedziałby: „Tak, Bartaliego trudno będzie pokonać po zwycięstwie jego w etapach alpejskich!..." — Można również iść o zakład, że kiedy 25 lipca kończył się bieg, a nowy premier p. Marie tworzył rząd, na 100 obywateli conajmniej 98 znało nazwisko zwycięzcy „Tour", natomiast połowa byłaby w kłopocie odpowiedzieć, jak się właściwie nazywa nowy premier.

W miastach, przez które przechodził bieg, na moment zamierało wszelkie inne życie i kto żyw czekał długo na kolarzy, aby ich powitać hałaśliwym krzykiem. W okręgach przemysłowych północnej Francji i Belgii nieprzerwane szpalery widzów ciągnęły się na przestrzeni 50 i więcej kilometrów. W Leodium i innych miastach przerwano pracę w fabrykach, aby robotnicy mogli wyładować swój entuzjazm.

W Lourdes biskup błogosławił kolarzy przed cudowną grotą, a znany z pobożności zwycięzca biegu, Włoch Bartali, otrzymał w czasie biegu 2 depesze z życzeniami od Papieża, który poza tym wydelegował do niego swojego wysłannika. Proboszcz miejscowości, w której zamieszkuje Robic, zeszłoroczny zwycięzca, lecz pechowiec w r. bież., codziennie modlił się za swojego parafianina. Inny ksiądz bretoński odbył daleką drogę z Bretanii do Alzacji, aby dodać Robic'owi ducha.

Na szczyty Pirenejów i Alp, gdzie zwykle nie widać żywego ducha, pielgrzymowało tysiące ludzi, aby widzieć „gigantów szosy" w ich największym wysiłku. Entuzjastów nie odstraszyły ciągłe w r. bież. deszcze, ani nawet zawierucha śnieżna, która szalała w chwili, kiedy kolarze mozolnie wspinali się 2500 metrów na szczyt alpejski Galibier.

Prasa całe strony wielkiego francuskiego formatu poświęcała biegowi. Wielki dziennik sportowy „Equipe", patronujący biegowi zamiast, jak zwykle, 400.000 egzemplarzy, bił dzień nie 600 do 800 tysięcy. — Miasta, zrzeszenia kupieckie oraz poszczególne osoby wyznaczyły dodatkowo kilka milionów franków premii.

Bieg zakończył się w Paryżu na „Parc de Princes", mieszczącym 35 tysięcy miejsc. Bilety w cenie od 100 do 400 fr. poszły jak świeże bułki z masłem, a w niedzielę 25 lipca miejsca po 200 fr. osiągały na „czarnym rynku" 1000 i więcej franków...

Fakt, że Francuz Bobet, który przez długi czas prowadził, spadł ostatecznie na 4 miejsce, że drużyna francuska straciła I miejsce w klasyfikacji drużynowej, uważano za rodzaj ciężkiej klęski narodowej. Kierownik techniczny drużyny francuskiej wolał nie pokazać się na mecie w Paryżu, aby uniknąć zlynczowania.

Tak przedstawia się w bardzo ogólnych zarysach atmosfera zbiorowego opętania, jaka w chwili biegu ogarnęła miliony ludzi. O opis jednak nie łatwo, to trzeba widzieć, trzeba przeżyć!

Wszystko jednak ostatecznie się kończy, skończył się więc i raz jeszcze „Tour de France". Po przebyciu 4.900 km przyjechało do Paryża 44 niedobitków, ze 120 startujących „asów". Zwycięstwo odniósł Włoch Bartali, powtarzając swoj sukces z r. 1938 i zarabiając ogółem na biegu kilka milionów franków.

Nasz Edward Klabiński spisał się świetnie, zajmując 18 miejsce i mając czas zaledwie o 100 minut gorszy od zwycięzcy. Wspaniale spisał się w Alpach, w dwóch etapach był drugim, a w jednym czwartym. Ponieważ liczy 28 lat, a wytrzymałość posiada tura, jeszcze nieraz nazwisko Klabińskiego zabłyśnie w międzynarodowym kolarstwie.

Jeszcze pewien czas potrwa, nim opinia ochłonie po zbiorowym szale. I dopiero potem spostrzegą się obywatele, że w międzyczasie upadł rząd że dokonał się poważny zwrot w polityce francuskiej, że ceny wytrzymały zwycięsko ofensywę rządową, że nawet więcej chleba nie musiano dać tłumom, aby pozwolili kucharzom politycznym mieszać spokojnie w kuchni narodowej. Wystarczy na to „Tour de France"...

Bolesław Lech.

Spacerem po Wystawie Ziem Odzyskanych (4)

W kuluarach Hali Ludowej

15 sal wystawowych — Wielka sala w Hali Ludowej pomieścić może 40.000 widzów

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego"

WROCŁAW 1948

Niektórzy mówią, że razi swoją brzydotą, że jest zbyt przysadzista, przyciężka, zwalista, że jest typowym przykładem niemieckiej architektury. Wszystko to prawda: ale Hala Ludowa tak wrosła już w krew Wrocławia, że sami Wrocławianie nie dostrzegają w niej owych obcych cech i owej niezręcznej architektury. Jest ona największą budowlą tego rodzaju w Europie. Potężne sklepienia hali występują dopiero w całej okazałości, gdy się wejdzie do środka.

Organizatorzy wrocławskiej W. Z. O. przez długi czas nie wiedzieli, jak rozwiązać dekorację wnętrza Hali Ludowej. W ostatnim niemal momencie wicemin. Kościński zorganizował konferencję architektów, a podczas tej konferencji rzucił koncepcję błyskawicznego konkursu na rozwiązanie dekoracji wnętrza.

W rezultacie Hala Ludowa jest dzisiaj eksponatem W. Z. O. jako całość: tu bowiem odbywają się jedynie wielkie imprezy, zjazdy i koncerty, które zgromadzić mogą 40 000 ludzi. Wewnątrz ustawiono kilka tysięcy nowiutkich krzeseł: u góry, pod samą kopułą, umieszczono gigantycznego, ażurowego orła, z którego zwisają flagi narodowe, długości kilkudziesięciu metrów. Na czterech kolumnach, podtrzymujących kopułę, umieszczono cztery emblematy. Nad emblematami widnieją wielkie napisy: Kult[illegible] dla mas, Ziemia dla chłopów, Przemysł dla narodu, Władza dla ludu. O wielkości orła niech świadczy fakt, iż ma on średnicy 12 m.

Zasadnicza wystawa w Hali Ludowej znalazła swoje pomieszczenie w jej obszernych kuluarach. Wprawdzie nie objęto nią odnowionej i pięknej sali marmurowej na pierwszym piętrze, na parterze za to przez cały dzień snują się tłumy zwiedzającej publiczności, oglądając gustownie urządzone sale. A jest tych sal 15. Przedstawiają one dzieje i rozwój człowieka na Ziemiach Odzyskanych.

Sala pierwsza, to prehistoria i wczesny okres piastowski. W gablotkach naczynia prehistoryczne, jakże zbliżone do wykopalisk biskupińskich. Oto najwymowniejszy dowód, że kultura ludu, zamieszkującego ongiś te tereny, w niczym nie różniła się od kultury mieszkańców dorzecza Wisły i Warty.

Sala druga poświęcona jest wielkim ludziom, urodzonym na Ziemiach Odzyskanych. Spotykamy tu takie nazwiska, jak Kopernik, Witello, Nankier, Staszic, Strachowski, Kętrzyński.

Sala trzecia poświęcona jest średniowieczu i czasom nowożytnym. Ozdobiona jest ona nader wartościowymi obrazami, m. in. słynnym „Grunwaldem" Kossaka, malowanym w 1937 r. Niestety, pierwotny plan umieszczenia tu „Grunwaldu" Matejki spełzł na niczym, gdyż okazało się, że obraz jest zbyt zniszczony, aby można go było w szybkim czasie zrekonstruować.

Sala czwarta poświęcona jest morzu. Jest to właściwie sala gdańska, gdyż przedstawia ona walkę Gdańszczan z Krzyżakami i Prusakami.

Sala piąta — to historia walki o polskość od Fryderyka poprzez Legiony, Wiosnę Ludów aż do powstań śląskich. W sali szóstej spotykamy nazwiska wielkich Polaków, którzy walczyli o polskość Śląska przez całe swoje życie. Z ram obrazu patrzy tu na nas Korfanty — wielki wódz ludu śląskiego.

Sala siódma ukazuje nam Wojsko Polskie już nie w walce, ale w odbudowie. U boku żołnierza wyrastają karne szeregi dwumilionowej armii „Służby Polsce".

Sala ósma poświęcona jest młodzieży, sala dziewiąta oświacie, dziesiąta dziecku. Sala jedenasta jest realizacją słów Prezydenta R. P., wypowiedzianych na otwarciu rozgłośni wrocławskiej o upowszechnieniu kultury. Sala dwunasta — to panteon bohaterów Polski Ludowej — przodowników pracy. Sala trzynasta poświęcona jest zagadnieniom pracy, opieki społecznej i wczasów. Po sali, obrazującej pracę Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przychodzimy do sali ostatniej, stanowiącej końcowy akcent działu problemowego Wystawy Ziem Odzyskanych. Poświęcona jest ona konferencji warszawskiej ministrów 8 państw. Granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju — woła wielki napis, stanowiący zasadnicze motto całej wystawy. Pod napisem przelewają się dzień po dniu tłumy ludzi z całej Polski, z całej Słowiańszczyzny, z całej Europy. Trudno o bardziej efektowny akcent końcowy wielkiej wystawy wrocławskiej: trudno o lepsze rozwiązanie koncepcji tego niezapomnianego dzieła, gdyż pokój w Europie, to właśnie owe ziemie, oddane w ręce ludzi dobrej woli, to właśnie ci ludzie, oglądający dzisiaj z dumą w oczach dzieło trzech lat ostatnich, swoje własne dzieło.

L. G.

Z ukosa

Jeszcze sprawa pracy społecznej

Sprawa wadliwej organizacji pracy społecznej nie schodzi z łamów naszych pism. Gdy jedni obywatele są przeciążeni sprawami społecznymi, inni umieją urządzić sobie życie jakoś bardzo wygodnie.

„Od nikogo nie powinno się wymagać — czytamy w jednym z pism codziennych— by był wołem roboczym na kilku zagonach od razu i żeby nie miał chwili czasu na swoje życie osobiste. Jednak w rezultacie odseparowywania się licznych jednostek mogących odciążyć swoich bliźnich wytworzyła się grupa ludzi „tyrających" dniami i nocami, podczas gdy inni uważają, że są zwolnieni od wszelkich obowiązków wobec współobywateli, społeczeństwa, państwa i wszystkiego, co, jak im się wydaje, nie dotyczy ich bezpośrednio.

Żyjemy wśród ludzi i obowiązują nas pewne prawa normujące współżycie. Prawa te nie polegają na „wymigiwaniu" się od roboty i zwalaniu jej na innych. W dziedzinie, o której przede wszystkim tu mówimy, w dziedzinie życia społecznego i organizacyjnego w jego wszelkich przejawach, prawa te również obowiązują".

Praca społeczna jest w Polsce przeważnie „knocona". A powinna być wykonywana starannie. Gorzej, gdy praca społeczna staje się źródłem różnych interesów i interesików lub zgoła terenem grasowania karierowiczów, których nigdy u nas nie brakowało i nie brakuje dziś.

Świat kobiecy

Nr 31 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 5. 8. 1948

„Imieninki"

Na łamach działu kobiecego poruszaliśmy już raz sprawę imienin. Podkreśliliśmy wówczas niepotrzebną dysproporcję wydatków w stosunku do przeciętnego budżetu pracownika. Skłaniając się do rozsądnego zreformowania „staropolskiej gościnności", powiemy kilka słów o niestosowności w wielu wypadkach obchodzenia „imieninek" dzieci i młodzieży.

Zgodzimy się chętnie, że dzień ten dla dziecka jak i dla matki stanowi pewnego rodzaju święto. Nie można jednak żądać od bliźnich, mających aż nadto mało czasu na pełnienie doniosłych obowiązków, ażeby pamiętali o tak „ważnym" dniu czyjejś małej pociechy. Z tego powodu jednak zachodzą często nieporozumienia i mniej inteligentne matki obrażają się niejednokrotnie na takie zapomnienie.

Jest jeszcze i inny powód. Matki mają zwyczaj spieszczania imienia dziecka i to w takiej formie, że często trudno domyśleć się prawdziwego imienia. Bo któż np. może się zorientować, że mały Laluś figuruje na kalendarzu jako św. Jan, a Bubusia ma za patronkę Barbarę?

Pedagogicznie natomiast było by, gdyby rodzice obchodząc w najściślejszym jedynie gronie imieniny swego ulubieńca, podkreślili przede wszystkim religijne znaczenie tego dnia. Ofiarując małym obywatelom drobiazgi niech wskażą na zasługi patrona jego, czy patronki. Matka może zaznaczyć, że w „imieninki" wolno Bubusi zamówić sobie ulubione potrawy na obiad. Ale absorbować tym czas i myśli postronnym śmiało zaliczyć można do nietaktów.

Pomijając problem „imieninek" dziecięcych — młodzież często też nie zasługuje na święcenie dnia swego patrona. Oto pani domu pod konwencjonalną groźbą „obrażenia się" w razie niespełnienia jej życzenia, zaprasza gości na „małą uroczystość rodzinną". Okazuje się, że są to imieniny syna — trzecioklasisty, patentowanego lenia, nieuka i urwisa. Czy na wyróżnienie takiego młodziana przez dorosłych nie należało by czymś sobie wpierw zasłużyć?

Chcąc uniknąć rozmaitych powikłań nie przywiązujmy zbyt wielkiej wagi do imienin młodzieży i dzieci. Dla matki jej dziecko zawsze będzie — „wszystkim". Dla otoczenia, usposobionego jednak bardziej krytycznie, ustosunkowanie się w takich wypadkach stanie się raczej niechętne. **(drw).**

Rzeczy ciekawe

W jednej z paryskich sal licytacyjnych sprzedano niedawno lok blond włosów królowej Marii-Antoniny, który obcięty został na krótko przed ścięciem królowej oraz pukiel kasztanowych włosów Napoleona I obciętych po śmierci cesarza na wyspie św. Heleny.

Za włosy królowej uzyskano 20 tysięcy franków (ok. 65 dolarów) za włosy Napoleona, dokładnie połowę tego.

STARA JAK ŚWIAT...

Nie trudno chyba odgadnąć o czym chcemy dziś mówić — o tym, co nazywa się po prostu miłością. Tyle już razy stawiano pytanie, czym jest właściwie miłość, jakie są jej objawy, jak można ją poznać. Nikt jednak nie wie w jaki sposób ona powstaje, skąd przychodzi i co nam przyniesie... Nagle jest u nas. Nie mam tu na myśli tzw. miłostek, ani flirtów, kiedy zdaje się, jakoby się było odrobinę zakochanym, a jednocześnie jest się pewnym, że tak nie jest, że raczej prowadzi się lekką niewinną, a przy tym obłudną grę, w której nie bierze się nikogo i nic poważnie i w której jest się podobnie traktowanym. Taka „miłość" jest niczym więcej jak więcej lub mniej udaną zabawą i bezmyślnym spędzaniem wolnych chwil.

Kiedy jednak przychodzi prawdziwa miłość, wtedy człowiek traci ochotę do tego rodzaju nierozważnej zabawy. Nagle czuje się, jak gdyby czymś związany jak gdyby jakimś zaklęciem zaczarowany, coś nakazuje mu właśnie tak, a nie inaczej postępować. Po tym właśnie poznaje się miłość. Kto inaczej czuje, ten z pewnością nic nie wie jeszcze o prawdziwej miłości. Miłość jest pewnego rodzaju wyborem, przy którym procesu wyborów nie można dostrzec, a wybranym jest tylko ta jedyna istota. I z tą ukochaną istotą chciało by się zawsze być razem, czuć zawsze jej obecność, całkowicie ją dla siebie zastrzec, być wobec niej całkowicie szczerym i z jej strony oczekuje się pełnego zaufania. Nadchodzi decydujący moment: ukochana istota musi dowiedzieć się o uczuciu żywionym względem niej; zaczyna się udręka — może uczucie to nie jest i nie będzie odwzajemnione?... — wtedy runie wszystko, świat i życie zamienią w zgliszcza i gruzy. Takie są objawy prawdziwej miłości. Kto tego nie przeżywa, ten nie wie jeszcze nic o miłości.

Jest się zakochanym, ale nie koniecznie myśli się zaraz o zawarciu małżeństwa. Pragnienie to przychodzi zwolna. Kiedy dwoje ludzi kocha się serdecznie i żyć bez siebie nie może, wtedy zakłada fundamenty pod budowę najmniejszej komórki społeczeństwa — rodziny, nadaje wspólnie swojemu życiu nową wspaniałą wartość, zawiera związek uświęcony przez Boga, uznany przez ludzi — małżeństwo. O miłości nie potrzeba stale mówić: prawdziwa miłość będzie tą jedną jedyną i wieczną miłością, która wiąże dwoje ludzi na wieki i prowadzi do szczęśliwej wieczności. Kto tego nie odczuł nie zna jeszcze prawdziwej miłości.

Kochać i być kochanym jest największym szczęściem i radością, spełnieniem najskrytszych marzeń. Kto jednak nie przeżywa tej radości i szczęścia, jako uczuć czystych i świętych; kto w tym szczęściu nie odczuwa rozrzewnienia (bo powstaje przeczucie cierpienia miłosnego)...; kto przy tym wszystkim nie myśli o wielkiej odpowiedzialności, jaka na nim spoczywa, ten z pewnością nie wie jeszcze, czym jest prawdziwa miłość. I jeszcze jedno. Kochający chce szczęścia dla siebie, ale jednocześnie pragnie szczęścia dla umiłowanej przez siebie istoty. Kiedy nie jest on zdolny do poniesienia dla niej ofiar, kiedy szczęścia tej drugiej osoby nie umie postawić ponad i przed swoim osobistym szczęściem, gdy jego miłość jest chciwa i egoistyczna, wtedy ta miłość nie jest prawdziwą miłością. O! bo prawdziwa miłość jest boskim uczuciem, uczuciem doskonałym.

Powrotna fala



Tak jest w istocie. Baskinki, falbanki, kokardy — oto najmodniejsze rekwizyty dzisiejszych sukienek czy bluzek. Dwie eleganckie bluzki popołudniowe; jedna w rodzaju kasaka — druga — znacznie krótsza — zakończona wielką kokardą z boku.

Model: Księgania N. Gieryn, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2.

Kwiaty i historia ludzkości

Auerbach powiedział: „W historii kwiatów zawiera się część historii ludzkości". I rzeczywiście jest tak. Gdy czytamy uważnie historię powszechną, sięgając najdawniejszych czasów aż do doby dzisiejszej, wszędzie spotykamy się z kwiatami, które odgrywały mniej lub więcej ważną rolę w dziejach państw i narodów, w wierzeniach i zwyczajach ludowych, w życiu poszczególnych jednostek.

U Hindusów np. spotykamy się ze świętym kwiatem lotosu, którego liście według wierzeń ludowych miały służyć Brahmie jako kołyska. W wierzeniach egipskich kwiat lotosu miał wyobrażać małżonkę Nilu. Z pojawieniem się jego pierwszego kwiatu na wodach świętej rzeki rozpoczynają się obchody i festyny ludowe.

Śledząc historię starożytnych Greków i Rzymian spostrzegamy, że cała ich mitologia jest jak gdyby ukwiecona. Prawie o każdym bóstwie istnieje legenda, w której niepoślednią rolę odgrywają kwiaty.

Poważną również rolę odegrały kwiaty w mitologii ludów germańskich i skandynawskich. Przeróżnych wzmianek o kwiatach nie brak również w historii Persji, Chin, Japonii oraz w biblijnych podaniach narodu izraelskiego.

Kwiaty także zaczynają pojawiać się wraz z powstaniem chrześcijaństwa, w religijnych obrządkach chrześcijańskich, wiele z nich poświęconych jest wyłącznie jednemu świętu, lub są z nim związane. We Włoszech, szczególnie w Rzymie jako kwiat Wielkiejnocy uważana jest lewkonia. Lewkonia zdobi wtedy stoły w mieszkaniach, ołtarze w kościołach, rozradowani ludzie przypinają sobie jej bukieciki na piersi, sadzą na grobach drogich zmarłych.

Znany powszechnie w średniowieczu jest zwyczaj zdobienia kwiatami zwycięzców w turniejach. Kwiaty służyły również jako emblemat dwóch wrogich sobie obozów. Wiele też kwiatów związanych jest z życiem świętych i powszechnie znanych postaci historycznych np.: róże w życiu św. Elżbiety, św. Dominika, Kleopatry; goździki w życiu Ludwika IX; fiołki związane z osobami Napoleona Bonaparte i Józefiny itp.

(Opracowane wedł. M. Złotnickiego: Legendy i baśnie o kwiatach).

KĄCIK DOBREJ GOSPODYNI

O przechowywaniu jaj NA ZIMĘ

Najprostszym sposobem przechowywania jaj na zimę jest ustawienie ich na specjalnie do tego celu przystosowanych deskach (deski zaopatrzone w wydrążone w drzewie dziurki tak, że jajko postawione w nich pozostaje w pozycji stojącej nie dotykając drugiego) lub w kartonikach.

W celu przechowania jaj przez dłuższy okres czasu składamy je w wodzie wapiennej. Przed zakonserwowaniem jaj należy zwrócić uwagę na następujące czynności. Najpierw upewnić się o świeżości jaj przez przeglądanie ich pod silnym światłem (w ciemnej ubikacji), trzymając jajko przy pomocy kciuka i palca wskazującego (innymi palcami jajka nie dotykać!) Gdy zawartość jajka w ten sposób przeglądanego jest bez skazy, klarowna, mamy pewność, że jajko świeże.

Do konserwowania używamy tylko takich jaj. Po przeglądnięciu składamy jajka w wielkich kamiennych naczyniach, albo w drewnianej beczułce i zalewamy roztworem gaszonego wapna i wody. Woda wapienna powinna przykrywać dokładnie złożone w naczyniach jajka. W ten sposób przechowywane jajka pozostają długo świeże.

Zapach róż przez cały rok

Zapach róż w pokoju możemy mieć w każdym czasie w sposób następujący. Latem włożyć świeże płatki kwiatu pachnących róż do szerokiego słoja „weckowego". Płatki te lekko przysypać solą kuchenną i skropić kilkunastu kroplami mocnego spirytusu. Wszystko to razem dobrze wymieszać, następnie ugnieść w słoju, przykryć pokrywką szklaną, uszczelnioną gumką i założyć należącą do słoja sprężynę. Naczynie stale przechowywać w chłodnym, suchym, możliwie ciemnym pomieszczeniu (np. w szafie z bielizną).

Jeżeli chcemy mieć zapach róż w pokoju, przynosi się słój, odkrywa się na kilka minut pokrywkę, a pokój wkrótce napełni się miłym świeżym zapachem róż.

Kto woli inny zapach moze taksamo zrobić np. z kwiatem jaśminu lub tp.

Co mówią o kobiecie...

Teolog — Kobieta, to niebo dla oczu, piekło dla duszy i czyściec dla kieszeni.

Przewodnik — Kobieta jest wielbłądem zesłanym przez Boga dla łatwiejszego przebrnięcia przez pustynię życia.

Giełdziarz — Kobiety są jak akcje. Gdy padają trzeba je natychmiast oddać komu innemu, kto jeszcze o tym nie wie.

Zegarmistrz — Kobieta, to zegar, który się opóźnia, począwszy od 20 roku życia.

Dolegliwości lata

Podczas obecnie panujących upałów dość często zachodzą wypadki udaru słonecznego.

Co należy uczynić z człowiekiem dotkniętym udarem słonecznym? Należy go rozebrać, ułożyć w chłodnym miejscu i spryskiwać zimną wodą. Na głowę i serce przykłada się zimne kompresy. Poza tym choremu podaje się środki podniecające, ewentualnie stosuje się sztuczne oddychanie. W wypadkach poważniejszych wezwać lekarza.

Częste są również obecnie wypadki zatrucia, (ostatnio gazety donosiły o licznych zatruciach grzybami). Przy zatruciach trzeba w pierwszej chwili spowodować wymioty, bądź to przez obfite picie letniej wody z masłem, a jeszcze lepiej z solą lub mydłem, albo też przez podrażnienie gardła piórkiem lub palcem, ażeby o ile możności w jak najkrótszym czasie wydalić jak największe ilości trucizny, albo przynajmniej ją rozcieńczyć. Po dostatecznych wymiotach dać choremu do wypicia kleikowaty odwar z kaszki owsianej, albo z lnianego siemienia, które uśmierzają ostrą działalność trucizny.

Przy zatruciu trującymi grzybami daje się poza wyżej wspomnianymi środkami wymiotnymi także rozcieńczone mleko.

To, co najmodniejsze...

to nie zawsze jest najładniejsze — czy praktyczne. Oto popołudniowa kreacja od karczka plisowana z dobrego jedwabiu. Fantazyjny kapelusik — do ładnej twarzyczki — uzupełnia tę tualetę.

Model: Księgania N. Gieryn, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2.



Kalendarzyk

Środa, 4 sierpnia 1948 r.
Katolicki: Dominika, Protazego.
Słowiański: Sulisława.

Wybrzeże

ODDZIAŁY REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GDYNIA:
ul. Abrahama 49, tel. 40-82
SZCZECIN:
ul. Zygmunta Felczaka 16, tel. 34-84

REPERTUAR TEATRÓW
GDYNIA:
Teatr Miejski: Adwokat i róże — Szaniawskiego.
SOPOT:
Teatr Kameralny: Zielone lata — Pugeta.
SZCZECIN:
Teatr Polski — Scena Duża: Księżniczka Czardasza Scena Mała — nieczynna. Teatr Mały — nieczynny.

REPERTUAR KIN
GDYNIA:
Warszawa: Moja miła. Goplana: Bolero. Atlantic: W pogoni za mężem. Fala: W imię życia. Promień: Konwój.
SOPOT:
Bałtyk: Wśród ludzi. Polonia: Postrach mórz. Aktualności: Program aktualności nr 14.
GDAŃSK:
Światowid: Krążownik Wareg.
WRZESZCZ:
Bajka: Awantura w zaświatach. Capitol: Aleksander Newski.
OLIWA:
Polonia: Na tropie zbrodni.
SZCZECIN:
Apollo: Dzieci kapitana Granta Bałtyk: Promień Nowego Orleanu Colosseum — Casablanca. Odra: Dwaj żołnierze. Polonia: U progu tajemnicy.

DYŻURY APTEK
SZCZECIN:
Piastów — Al. Piastów 60, Arkońska — W. Polskiego 134.

Padają rekordy
...w piciu piwa i wód gazowych

GDYNIA (p). Na Wybrzeżu podobnie jak w całym kraju panują wielkie upały. W tym czasie ludność wypija rekordowe ilości piwa, lemoniady i wody sodowej. Jak mieliśmy możność stwierdzić podczas wędrówek po Wybrzeżu wszyscy restauratorzy, właściciele kiosków i kawiarni narzekają na niedostateczne zaopatrzenie w napoje chłodzące i na nadmierny popyt. Już około godz. 15 brakuje piwa na Helu i w Jastarni. Tylko dobrze zaopatrzony Dom Zdrojowy w Jastarni stanowi wyjątek i posiada zawsze coś do picia. Prawie codziennie okoliczne kioski przy plaży gdyńskiej nie mają już w południe ani piwa, ani wody sodowej, i co gorsza nie mogą jej otrzymać chociaż fabryczki i browary znajdują się opodal.

W tej sytuacji, gdy rozlewnie wód gazowych i browary nie są w stanie dostarczyć potrzebnych ilości napojów, właściciele kiosków i bufetów wpadli na pomysł fabrykacji wód we własnym zakresie. We Władysławowie w bufecie stacyjnym można kupić butelkę kwasu po 30 zł, przygotowaną przez samego właściciela. Jest to po prostu barwiona woda z domieszką kwasu cytrynowego. Na gdyńskiej plaży w kiosku można znów ugasić pragnienie wodą z domieszką soku po 15 zł szklanka. Ale jak to smakuje! Zwykła woda jest napewno o wiele lepsza. Ale czystej wody nie wypada sprzedawać po 15 zł za szklankę.

Właściciele barów, kawiarni i restauracji robią duże obroty i to zarówno we wszystkich miejscowościach na Helu, w Gdyni, w Sopocie, jak i w miejscowościach wypoczynkowych na ziemiach zachodnich, jak w Ustce i w Międzyzdrojach. Ta ostatnia jest po prostu przeładowana letnikami. Międzyzdroje posiadają bardzo dużą ilość domów wypoczynkowych i prywatnych pomieszczeń, a mimo to trudno tu o wynajęcie pokoju. Ponieważ daje się zauważyć mała zwyżka cen, komisje cennikowe zaczęły interweniować częściej.

Mieliśmy możność stwierdzić w Międzyzdrojach, że komisje odwiedzają po 2 razy na dzień ten sam sklep. Najgorsze to, że kontrole przeciągają się, a kupujący muszą czekać. Kontrole winny być częste, ale krótkie, aby nie tamowały ruchu w sklepach.

Sprzedaż nieruchomości
na Pomorzu Zachodnim

SZCZECIN (d) W ramach akcji uwłaszczenia nierolniczego przeznaczono do sprzedaży na terenie woj. szczecińskiego około 100.000 nieruchomości. Już w bieżącym roku nabyć będzie można około 30.000 obiektów, a dotychczas w Dzienniku Wojewódzkim ogłoszono 3.000. Najwięcej wniosków o kupno składają repatrianci, którym zarachowuje się wartość nieruchomości pozostawionej poza granicami państwa do 220 m kwadratowych powierzchni użytkowej.

W najbliższym numerze Dziennika Wojewódzkiego ogłoszonych zostanie dalszych 1.000 obiektów ze Szczecina, Łobezu, Sławna, Świnoujścia, Kamienia i innych miejscowości. W dniu 31 lipca br. odbyło się pierwsze posiedzenie wojewódzkiej Komisji Osadnictwa Nierolniczego, na którym omawiano odnośnie poszczególnych obiektów, komu spośród reflektantów i na jakich warunkach należy je przyznać.

Odznaczenie za działalność oświatową

GDAŃSK (b) Na ostatnim posiedzeniu MRN. udekorowano srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność oświatową inspektora okręgu gdańskiego szkolnego p. Tadeusza Osóbkę oraz brązowym Krzyżem Zasługi radnego Zawadzkiego, który odznaczył się aktywnością w walce z lichwą i spekulacją.

Zagadnienie kultury fizycznej

GDAŃSK (c) Gdańska młodzież zjednoczona w ZMP. dokonała wyboru zarządu wojewódzkiego i obecnie przystępuje do wyboru zarządów powiatowych. Do końca bm. zakończona zostanie akcja wyboru nowych zarządów kół na odcinku miejskim i wiejskim.

W pracy na przyszłość młodzież woj. gdańskiego cały swój wysiłek skieruje na dalsze rozszerzenie współzawodnictwa pracy. Duży nacisk położony będzie na zainteresowanie młodzieży zagadnieniami kultury fizycznej. Planuje się również znaczne rozszerzenie akcji świetlicowej i kulturalno-oświatowej.

Z plaży kołobrzeskiej

KOŁOBRZEG (MB). Plaża kołobrzeska zwłaszcza w dnie świąteczne jest przepełniona. W tym roku Kołobrzeg daje zdrowie światu nauki. Słuchacze Wyższego Kursu Nauczycielskiego, profesorowie uniwersytetów w sąsiednim Grzybowie, młodzież wyższych i niższych szkół — oto ludzie zalegający plażę.

Studenci zapoznają się
z tajemnicami głębin morskich

GDYNIA (p). Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i obecnie Morskie Laboratorium zorganizowało w Gdyni kurs dla zaawansowanych studentów przyrodników z uniwersytetów całej Polski. Kurs ten został połączony z innym kursem dla studentów wydziału rybołówstwa SGGW, dla których ma on specjalne znaczenie, gdyż na nim studenci zaznajamiają się praktycznie z technologią rybacką.

Uczestnicy kursów słuchają wykładów prowadzonych przez pracowników MLR na temat własności chemicznych i fizycznych wody morskiej, o fizjologii ryb, ekologii, o florze i faunie morskiej, prowadzą ćwiczenia nad oznaczeniem wieku ryb. Ponadto odbywają się wykłady o gatunkach użytkowych ryb, o narzędziach i technice połowów, z zakresu technologii itp. Przewidywane są również wyjazdy nad morze celem zaznajomienia się z metodą badań morskich i połowów rybackich.

Wznowienie ciekawego procesu
w Gdyni

GDYNIA (p). Przed Sądem Okręgowym wznowiono ciekawy proces Zalikowskiego oskarżonego o współpracę z gestapo. Proces był odroczony gdyż na rozprawę nie stawili się główni świadkowie, których adresy były chwilowo nieznane. Tymczasem oskarżony powoływał się na ich opinię. Świadkowie ci ostatecznie muszą wyjaśnić stopień winy oskarżonego.

Rozprawa zapowiada się niezwykle sensacyjnie, kilku nowych świadków w śledztwie złożyło zeznania odciążające oskarżonego. Tymczasem akt oskarżenia zarzuca Zalikowskiemu współpracę z gestapo, strzelanie do partyzantów, oraz wskazywanie gestapo miejsc pobytu partyzantów Gryfu Pomorskiego i AK w lasach nadleśnictwa Wawrzynowo, Lipusz i okolicy jeziora Wdzydze. Zalikowski był w tej okolicy dozorcą jezior. Wśród świadków zeznaje kilku działaczy ruchu podziemnego.

W pierwszym dniu procesu Zalikowskiego zeznawał redaktor „Dziennika Bałtyckiego", Brunon Rychert. Świadek ukrywał się podczas okupacji przez półtora roku w okolicy Lipusza i Wawrzynowa, znał dobrze Zalikowskiego i pozostawał w nim w zażyłych stosunkach. Rychert utrzymuje, że Zalikowski pomagał jemu oraz dwom jego towarzyszom, ks. Wołoszykowskiemu i Józefowi Lipskiemu, ukrywającym się również przed Niemcami na tym terenie. Fakt rewizji przez żandarmerię u Knittera w poszukiwaniu za ukrywającymi się tam księżmi — świadek Rychert wyjaśnia tym, że był to okres masowych rewizji na całym Pomorzu. Niezależnie od tego, według przeprowadzonych dochodzeń, doniesienie do żandarmerii o ukrywaniu się księdza, mógł złożyć niej. Knut, będący obecny podczas rewizji, a przebywający teraz za granicą. Św. Rychert podejrzewa, że partyzanci tzw. „Gryfu pomorskiego", do których strzelał Zalikowski, nie wiele mieli wspólnego z akcją partyzancką i podaje jako dowód, częste rekwizycje inwentarza u miejscowej ludności i zupełny ich bezczynność w walce z Niemcami. W dalszym ciągu zeznawali ks. Wołoszykowski i Józef Lipski.

Stocznie Rybackie
podejmą remont i budowę stalowych kutrów

GDYNIA (p). W ostatnim czasie przedsiębiorstwo Stocznie Rybackie podjęło prace przygotowawcze mające na celu przystosowanie warsztatów do produkcji kutrów i wykonywania remontów statków nie tylko konstrukcji drewnianej, co miało dotąd miejsce, ale i konstrukcji mieszanej; a w przyszłości stalowej.

Na Stoczniach Rybackich włożono również obowiązek dokonywania remontów większych jednostek pływających o dług. 50 mtr. Pociąga to za sobą konieczność przebudowy slipów, wzgl. budowy nowych dużych odpowiadających potrzebom dokonywania zamierzonych remontów jednostek większego typu.

Ostatnio Kapitanaty Portów zainteresowały się kutrami budowanymi na Stoczniach Rybackich. Ustalono że po dokonaniu pewnych przeróbek, kutry te w zupełności mogą nadawać się do celów pilotowych. Trzy takie kutry wykonane przez stocznię w Ustce zostały zakupione przez Urząd Morski dla Kapitanatów Portów.

Przez wykonywanie kutrów pilotowych kraju uniknie się konieczności zamawiania ich za granicą.

Junacy przy budowie cukrowni

SZCZECIN (W). Ostatnio została zorganizowana w Gryficach ochotnicza brygada „S. P." w której skład wchodzi 300 młodzieży pozbawionej stałej opieki. Junacy ci zatrudnieni będą przy odbudowie wielkiej cukrowni w Gryficach.

Kursy tkactwa dla kobiet

SZCZECIN (W). Woj. Wydział Oświaty Rolniczej projektuje w porozumieniu z Min. Rolnictwa zorganizowanie w nowym roku szkolnym kursów tkackich. Kursy odbędą się w Gimn. Wiejskiego Gosp. Kobiecego w Miszkowicach. Fachowców - nauczycieli nie trudno będzie znaleźć pośród repatriantów zza Bugu.

Czeski gość na Wybrzeżu

SZCZECIN (W). Ostatnio bawił na Pomorzu Zachodnim wicemin. rolnictwa prezes Czechosłowackiego Urzędu Osiedleńczego w Pradze dr Kreizler wraz z małżonką.

W Szczecinie dr Kreizler zwiedził miasto i port, oraz odwiedził czechosłowacką brygadę młodzieżową zatrudnioną przy budowie nowego nabrzeża węglowego.

Po zwiedzeniu Międzyzdrojów i osad rybackich na Wybrzeżu Zachodnim udał się w towarzystwie delegata Min. Ziem Odzyskanych dyr. Pietkiewicza na zwiedzenie gospodarstw rolnych w woj. gdańskim i olsztyńskim.

Nieuczciwy referent podatkowy

OLSZTYN (rs). Sd Okręgowy w Pasłęku rozpozna w najbliższym czasie w trybie doraźnym sprawę J. Koczura, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w czasie pełnienia funkcji referenta podatkowego w Zarządzie Miejskim w Morągu przywłaszczył sobie kwotę 74.672 zł zainkasowaną tytułem podatków od mieszkańców m. Morąga.

Wójt sprzeniewierzył 196.000 zł

OLSZTYN (rs). Prokuratura Sądu Okręgowego w Giżycku sporządziła akt oskarżenia przeciwko Albinowi Tyszce, który w czasie pełnienia funkcji wójta gminy Kumelsk, pow. Pisz przywłaszczył sobie kwotę 196.000 zł pobraną od różnych osób z tytułu sprzedaży cegły i wydzierżawienia pastwisk.

Powyższą sprawę rozpozna w najbliższym czasie w trybie doraźnym Sąd Okręgowy w Giżycku.

Nowy most w Mikołajkach

OLSZTYN (ki). W tych dniach na jeziorze w Mikołajkach oddany został do użytku odbudowany most kolejowy, który został zniszczony w czasie działań wojennych. W związku z otwarciem mostu komunikacja kolejowa na tej trasie została przedłużona do Mikołajek, co ma duże znaczenie dla ruchu turystycznego.

Obecnie na linii Olsztyn — Mikołajki kursują pociągi, których trasa przebiega przez Mrągowo i Czerwonkę (odjazd z Mikołajek godz. 15,18, przyjazd do Olsztyna godz. 22,40).

Nadchodzą transporty śledzi

GDYNIA (c) W dniu 2 bm. wszedł do portu w Gdyni trawler tow. „Dalmor" — „Wega" z pierwszym w tym sezonie własnym połowem śledzi. Pierwszy transport trawlera wyniósł luzem 60 ton, z których już na morzu zasolono 200 beczek śledzi.

W środę przybędzie do portu „Urania" z podobną ilością, oraz „Orion" — 80 ton.

Z WYBRZEŻA POKRÓTCE

SŁUPSK (b) Grupa dzieci czeskich która dłuższy czas przebywała nad morzem — odjechała do kraju.

TALKI, pow. Giżycko (ks) Na 24 mies. obozu pracy skazano A. Raczyło za to, że jako wójt gminy Talki przywłaszczył sobie artykuły żywnościowe.

ORNETA (ks) K. Kebelis i R. Stachowicz za sprzedaż nielegalnej benzyny skazani zostali na 1 mies pobytu w obozie pracy.

Sukces koncertu Bierdiajewa

SOPOT (P) Już drugi rok mieszkańcy Wybrzeża i sezonowi goście korzystają z letnich koncertów, odbywanych w sopockiej Operze Leśnej. Wspaniałe otoczenie bujnej przyrody, niczym niezmącona cisza, idealna akustyka, nadająca dźwiękom niezrównaną miękkość i w żadnej sali niespotykaną barwę sprawia, że koncerty symfoniczne w Operze Leśnej są imprezami o wielkiej wadze artystycznej. Ściągają też zwykle do dwu tysięcy słuchaczy. Ostatnio w Operze Leśnej wystąpił jeden z najlepszych polskich dyrygentów, Walerian Bierdiajew, który dyrygował „Niedokończoną Symfonię" Szuberta i „Symfonię patetyczną" Czajkowskiego. Nazwisko dyrygenta jak i doskonały program ściągnęły do opery ponad dwa i pół tysiąca osób. Koncert Bierdiajewa, który wydobył maksimum możliwości z zespołu Filharmonii Bałtyckiej, był świętem artystycznym polskiego Wybrzeża. Na marginesie koncertu warto zaznaczyć, iż pierwszym dyrektorem Filharmonii Bałtyckiej w Sopocie był Zbigniew Turski, kompozytor — zdobywca Złotego Medalu na Olimpiadzie Londyńskiej.

Grzyby jadalne

Znajomość grzybów jadalnych jest ważna ze względu na ich znaczenie gospodarcze dla kraju.

Grzyby tworzą nici, zwane grzybinią. Z niej wyrastają owocniki tj. ciała składające się z trzonka i kapelusza, pod którym mieszczą się drobne zarodniki. Te w pewnym momencie oddzielają się od grzyba i opadają: często jednak wiatr i woda unoszą je dalej. Gdy zarodnik trafi na odpowiednie środowisko, kiełkuje i wytwarza grzybnię. Zarodniki zatem służą do rozmnażania grzybów. Dlatego należy dopomagać rozsiewaniu się zarodników.

W grzybach zaciekawiający jest glikogen, bo poza grzybami występuje tylko u zwierząt i u ludzi. Tu odgrywa podobną rolę, co skrobia u roślin. Jest więc materiałem zapasowym, dostarczającym ustrojom pokarmu i energii życiowej. Poza glikogenem, wspólnym składnikiem grzybów i zwierząt jest chityna: u grzybów stanowi ścianki komórek, u owadów pokrywę ciała. W grzybach jest też tłuszcz. Pieczarka i rydz, posypane solą i pieczone na blasze, dają wykwintny przysmak.

Rozróżnianie grzybów nie jest trudne. Wielce pomocne mogą tu być barwne tablice grzybów oraz ich opisy z podaniem głównej pory plonowania. Późną jesienią rosną jeszcze maronek, rydz, czubajka, opieńka i obie gąski. Do b. pospolitych i cenionych grzybów należy borowik, czyli grzyb prawdziwy.

Do zbierania grzybów najlepsze są prostokątne łubianki, ostatecznie kosze. Nieodpowiednie są torby i siatki, bo w nich grzyby się odgniatają.

Na grzybobranie trzeba wychodzić o świcie, by ustrzec grzyby od więdnięcia i napastliwości owadów. Owady bowiem znoszą jajka do wnętrza grzybów. Za stałą zasadę należy przyjąć zbieranie grzybów tylko dobrze nam znanych z pominięciem wątpliwych. Nie należy zbierać grzybów starych, ponieważ zazwyczaj są robaczywe, a wytwarzają mnóstwo zarodników.

Przy zbiorze nie trzeba zbytnio uszkadzać grzybni, bo z niej wyrastają owocniki. Dlatego znaleziony grzyb należy ująć za trzonek, lekko zakręcić nim i dopiero wtedy podnieść. Powstały dołek trzeba zasypać ziemią i przydeptać. Podniesiony grzyb należy zaraz nożem oskrobać z ziemi i odpowiednio ułożyć w naczyńku, by się nie gniótł — duży grzyb — na spodzie, mały — na wierzchu.

Rozgrzebywanie próchnicy i mchu w poszukiwaniu grzybów jest karygodne, bo wtedy ulega zniszczeniu grzybnia, a z nią zadatek dobrego plonowania.

Przechowywanie grzybów jest krótkotrwałe z powodu ich szybkiego psucia się. Grzyby należy spożyć lub przerobić jak najprędzej: w ostateczności najpóźniej na drugi dzień. Do tego czasu trzeba je przechowywać w chłodnym miejscu, np. w piwnicy.

Inż. Z. MAKOWSKI.

Ustawy antystrajkowe przygotowuje rząd włoski

RZYM(PAP) Rząd włoski zapowiada wniesienie ustawy antystrajkowej na pierwszą sesję powakacyjną parlamentu włoskiego który zbierze się w połowie września.

†

Dnia 3 sierpnia 1948 r. o godz. 2,oo zakonczył swoje pełne znoju i pracy życie mój ukochany mąż, nasz najdroższy oiciec, teść, dziadek, brat i szwagier ś. p.

Julian Zubka

mistrz rzeźnicki

przeżywszy lat 85. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 5 sierpnia 1948 r. o godz. 15,30 w Bydgoszczy na cmentarzu Starofarnym przy ul. Grunwaldzkiej, o czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych zmarłego w głębokim smutku pogrążeni

żona i rodzina

Msza św. żałobna za duszę zmarłego odbędzie się dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 8.45 w kościele św Trójcy.

Dom żałoby Bydgoszcz, St. Czarnieckiego 2 m. 1

4804

OGŁOSZENIE

Likwidator z urzędu spółdzielni p. f. „Pomorski Instytut Wydawniczy" w Toruniu w likwidacji, mianowany przez Sąd Okręgowy Rejestrowy w Toruniu, postanowieniem z dnia 12 maja 1948 r. Nr R. S. 18 **wzywa** na podstawie art. 76 ust. 4 Ustawy o Spółdzielniach wierzycieli Spółdzielni do zgłaszania swych roszczeń w terminie rocznym od daty ostatniego ogłoszenia pod adresem: Okręgowy Ośrodek Likwidatorski w Toruniu, Likwidator Sądowy Stanisław Laudencki, Toruń, ul. Mostowa 7 m. 2.

Jednocześnie zawiadamia się wierzycieli, że w wypadku nie zgłoszenia przez nich roszczeń w wyżej wyznaczonym terminie — roszczenia ich będą zaspokojone jedynie z majątku jeszcze nie rozchodowanego (art. 80 ust. 4 Ustawy o Spółdzielniach).

Likwidator Sądowy
Stanisław Laudencki

07368)

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, dnia 5 sierpnia 1948 r.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Sygnał czasu, pobudka 6.05 Gimnastyka. 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka poran. 6.50 Program dnia. 7.00 Skrót najważniejszych wiadomości. 7.05 D. c. muzyki porannej. 7.20 „Obok zagłady" — fragm. powieści T. Łopalewskiego. 7.30 D. c. muzyki porannej. 8.20 „Dalekie lata" — 37 odcinek pow. K. Paustowskiego. 8.35 D. c. muzyki porannej. 8.55 Informacje ogólnopolskie. 9.00 Skrzynka PCK. 9.20 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Utwory fortepianowe w wyk. E. Rezlera. 13.00 „Od poloneza do oberka" — w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego z udz. S. Ziółkowskiej — śpiew i W. Nowakowskiego — przyśpiewki. 13.45 Aud. z cyklu kompozytor tygodnia — Fr. Schubert. 14.30 Przegląd wydarzeń. 14.50 Węwrówki muzyczne — aud. słow.-muzyczna dla młodzieży w opr. Z. Ławęskiej. 15 30 „Trzy świnki" — aud. muzyczna dla dzieci młodszych. 15.50 Muzyka lekka z płyt. 16.00 Dziennik popołudn. 16.30 „Ulubione melodie" — w wyk. zesp. H. Kazimierskiego z udz. R. Marrota — baryton. 17.00 Muzyka symfoniczna z płyt. 17.45 Ze świata techniki. 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.05 „To warto przeczytać". 18.10 „Dla każdego coś miłego" — płyty, w przerwie ok. godz. 19.00 feliet. filmowy. 20.00 „Apollo z Marsac" — słuchowisko wg. komedii Jean Girodoux. 20.40 Muzyka lekka z płyt. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 III aud. z płyt „Anthologie Sonore" w oprac. R. Jasińskiego. 22.45 Komunikat z XIV Olimpiady. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka z płyt. 23.20 Program na dzień następny. 23.30 Hymn. Koniec audycji.

Humor



— Te pastylki kotuś, które leżały na stoliku w białym pudełku — świetnie mi pomogły na ból żołądka!

— Rety! To były przecież moje guziki do bluzki...

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP".
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99.

E-4815468